

Report MAK to kpina z Polski

13 stycznia 2011

Prezes PiS, oceniając raport MAK, powiedział, że jest on efektem decyzji podjętych przez premiera Tuska; decyzji, które najpierw sprowadziły się do oddania śledztwa Rosjanom, a następnie do zaniechania wszelkich działań, które były proponowane przez PiS.

Kaczyński podkreślił, że począwszy od wejścia w życie rozporządzenia UE regulującej tego typu sprawy, powyższa możliwość istniała. Całe zagadnienie zostało przekazane premierowi Tuskowi w sposób bardzo precyzyjny, zatem, zdaniem prezesa PiS, mógł on tego rodzaju działania podjąć. Co więcej, Kaczyński przypominał, że istniała również próba podjęcia uchwały sejmu bardzo niedługo po katastrofie. Chciano wówczas, by w ramach samej konwencji chicagowskiej wystąpić do Rosji o przejęcie śledztwa. Premier Tusk – mówił Jarosław Kaczyński – powiedział wtedy, że nie można podważać zaufania do Rosji i tego rodzaju działań nie podejmie.

Dlatego, jak twierdzi prezes PiS: „mamy dziś konsekwencje w postaci raportu, który po pierwsze obwinia polskich pilotów i w ogóle Polskę za tę katastrofę całkowicie jednostronnie i w gruncie rzeczy bez żadnych dowodów”.

„Mamy do czynienia z zespołem spekulacji – mówił Kaczyński – w gruncie rzeczy na niczym nieopartych”. Po pierwsze: „psychologowie mają twierdzić, że były naciski, choć dowodów na to w czarnych skrzynkach nie ma”. Po drugie: MAK odwołuje się „do tezy wysoce wątpliwej o tym, że generał Błasik miał we krwi niewielką ilość alkoholu. Nawet gdyby ta teza była prawdziwa, nie ma żadnego związku z tym, co się w gruncie rzeczy wydarzyło”.

Zdaniem Kaczyńskiego jedyny prawdziwy element w sprawozdaniu to fakt, że zostały przekazane złe karty lądowania pilotom i

że niektóre urządzenia nie działały w sposób właściwy (przy czym twierdzi się też bez żadnego dowodu, że nie miało to wpływu na katastrofę).

Jednocześnie nie ma żadnych odpowiedzi na pytania najistotniejsze: „Dlaczego piloci byli przekonani, że schodzą na pas lądowania – taki komunikat otrzymywali i jest to podstawowa przesłanka ich działania. Dlaczego nie poddano analizie rozmów telefonicznych? Dlaczego kontrolerzy nie reagowali, nie przekazywali odpowiedzi i wiadomości o niewłaściwej wysokości lotu? Dlaczego nie było przygotowane lotnisko zapasowe? Jakie są podstawy oskarżeń o presję ze strony prezydenta – nie ma na to najmniejszego nawet dowodu”.

Kaczyński przypominał, że wiele kwestii jest nadal do wyjaśnienia. Np. dlaczego komenda odejścia na drugi krąg (tzw. widnokrąg) była wydana o 14 sekund za późno. „Komisja w ogóle nie ustosunkowała się do pytań, związanych ze ścięciem brzozy” – mówił prezes PiS. „Stwierdzono jedynie, że niezależnie od tego doszłoby do katastrofy”.

Kaczyński, odnosząc się do przykładu samolotu TU 134 (poprzednia wersja TU 154) z prezydentem Mozambiku na pokładzie, który rozbił się o zbocze góry z prędkością 410 km/h, wskazał na fakt, że polski Tupolew był w o wiele gorszym stanie. Z tamtej katastrofy TU 134 na 51 pasażerów przeżyło 10. „My mieliśmy całkowitą masakrę, dlatego jest pytanie: dlaczego tak się stało. Szybkość była mniejsza niż 410 km/h, zderzenie też nie miało charakteru zderzenia ze ścianą”.

Aktualne pozostaje pytanie: co faktycznie stało się na pokładzie TU 154 m?

„Raport jest zakpieniem z Polski, ale również wykorzystaniem postawy Donalda Tuska” – podsumował Kaczyński.

Na konferencji obecni byli również: Beata Kempa, Antoni Macierewicz, Jarosław Zieliński, Ryszard Czarnecki i Mariusz Błaszczak.

Opracowanie: mż

Źródło: Niezalezna.pl